Nr. 310. Lwów, sobota 6 grudnia 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Polska delegacya w Paryżu podpisze prowizoryum Galicyi.

Koalicya rządzi w Polsce.

Sprawa Galicyi wschodniej wybiła się dziś na czoło politycznych spraw polskich, poraz pierwszy cały jej ciężar przeniósł się do Warszawy, do Sejmu, bo tam też tkwią przyczyny jej obecnego stanu. Trzeba bowiem być ślepym, łudzić się naiwnie, gdyby się całą winę klęski galicyjskiej chciało zwalić tylko na obcych.

Polityka państwa, która tylko na obcych opiera swe rachuby, nie jest godną państwa wolnego, i ubliża sobie społeczeństwo, jeżeli w niepowodzeniach na arenie dyplomatycznej nie chce widzieć własnych błędów.

A błędem było pozostawienie rozstrzygnięcia w sprawie kresów wschodnich samej koalicyi, gdy żołnierz polski krwawił się na ich ziemiach, błędem było stawianie „Galicyi wschodniej“ jako nierozerwalnej całości, którą dziś koalicya jako całość wypożycza Polsce na lat 25, posiadając wobec świata argumenty, że wydała sprawiedliwy wyrok. Zachłanny szowinizm postawił na jedną kartę wszystko i stawkę przegrał sromotnie.

W społeczeństwie realnie myślący rząd, za którego istnienia tak wrogi państwu akt polityczny przyszedłby do skutku, nie mógłby istnieć ani chwili. Dyplomata, jeżeli ma poczucie własnego i narodu honoru, zniknąć powinien z widowni.

Ale w Polsce jest inaczej. Dmowski ani myśli opuścić Paryża, a Paderewski, minister spraw zagranicznych, który po dymisyi całego gabinetu pozostał sam, właśnie na koalicyę, jako swoją wartość się powołuje i dalej prezydentem ministrów pozostanie.

Po złowrogim brzeskim akcie pokojowym, który na szczęście stał się świstkiem papieru, postanowienie paryskie w sprawie Galicyi wschodniej godzi tak samo w najistotniejsze prawa i konieczności polskie.

Oto straszliwe owoce naszej bezwoli politycznej, której następstwa są takie, że koalicya zaczyna już dyktować, kto ma być kierownikiem rządu w Polsce.

Jakże żywo przypominają się karty z dziejów upadku Polski, kiedyto caryca moskiewska czy pruska perfidya rządziły w Warszawie.

Podobno historya się powtarza; czyżby to powtórzenie w Polsce miało się zacząć od najsmutniejszego i najpodlejszego momentu?

Klub posłów wschodnio-galicyjskich.

WARSZAWA, 4 grudnia (Pat.). Jak pisma donoszą, posłowie ze wschodniej Galicyi na wczorajszem posiedzeniu postanowili zorganizować się w osobny klub polityczny. Wskutek ich żądania zwołano na czwartek godz. 4 po południu komisyę spraw zagranicznych. Przed zebraniem się tej komisyi posłowie mieli się udać do Belwederu na konferencyę do Naczelnika Państwa.

Posłowie Galicyi wsch. u Naczelnika.

WARSZAWA, 4. grudnia. (Pat.). Posłowie wschodniej Małopolski ukonstytuowali się jako związek posłów wschodniej Małopolski. Do zarządu weszli przedstawiciele poszczególnych frakcyi, mianowicie: ludowiec poseł Grzędzielski, poseł ks. Kotula (grupa Małakiewicza), Moraczewski PPS., Serwatowski NZL., Skarbek ZLN., Śliwiński, Stesłowicz KPK. Do prezydyum weszli jako prezes Serwatowski, jako wiceprezes Stesłowicz. Związek odbył kilkugodzinną naradę na której uchwalono po wyrażeniu zapatrywania, że traktat dotyczący Galicyi wschodniej jest nie do przyjęcia, przeprowadzić ścisłe zbadanie postanowień traktatu i omówić sprawy polityczne, administracyjne i ekonomiczne, odnoszące się do wschodniej Małopolski. Zarząd związku udał się dziś pod przewodnictwem p. Serwatowskiego do Belwederu, aby poinformować Naczelnika Państwa o zapatrywaniach posłów wschodniej Małopolski na decyzyę Rady Najwyższej. Naczelnik Państwa oświadczył, że zdaniem delegacyi polskiej w Paryżu trzeba będzie traktat podpisać, sądzi jednak, że będzie można osiągnąć poprawki co do terminu, mandatu, granic i postanowień statutu organizacyjnego. Delegacya odniosła wrażenie, że Naczelnik Państwa poświęca tej sprawie całkowitą swą pieczę.

—o—

Delegacya paryska ma przyjechać do kraju.

WARSZAWA, 4 grudnia (Pat.). Komisya zagraniczna uchwaliła wezwać ministra spraw zagranicznych, aby spowodował przyjazd delegacyi polskiej na konferencyę pokojową paryską, oraz posła polskiego w Londynie, celem zdania sprawy w komisyi zagranicznej w przedmiocie Małopolski wschodniej.

—o—

Ludowcy nawracają się.

Chodzi im tylko o teki ministeryalne

WARSZAWA, 4 grudnia (Pat.). Dzisiejszy „Kuryer Warszawski“ podaje: Wczoraj wieczorem klub PSL zebrał się na naradę, która trwała do godz. 10-tej wieczorem. Szczegóły rozpraw muszą pozostać tajemnicą, gdyż Prezydyum zobowiązało uczestników konferencyi do dyskrecyi. Wiadomo jest jednak, że pod koniec posiedzenia p. Kiernik postawił ogólnikowy wniosek w myśl którego klub przyjmuje do wiadomości sprawozdanie zarządu i pozostawia mu wolną rękę w sprawie gabinetowej. Bezpośrednio po plenum posiedzenia klubu, obradował jego zarząd nad ustaleniem brzmienia uchwały. Po krótkiej naradzie zadecydowano wyrazić uchwałę klubu w następującej formie: Klub przyjmuje sprawozdanie zarządu w sprawie przesilenia gabinetowego do zatwierdzającej wiadomości i udziela mu pełne votum zaufania. Zarówno z treści rezolucyi, jak okoliczności, wśród jakich ją powzięto, wynika jasno, że klub zmienił swoje stanowisko i zamierza wejść w porozumienie z p. Paderewskim w sprawie utworzenia gabinetu.

—o—

Urzędnicy i wojskowi mogą być posłami.

WARSZAWA. 4 grudnia. (Pat.). Komisya konstytucyjna odrzuciła jednomyślnie artykuł projektu rządowego, odbierający urzędnikom, pozostającym w czynnej służbie i funkcyonaryuszom państwowym wszelkich kategoryi oraz wojskowym wszelkich stopni prawo ubiegania się i piastowania mandatu poselskiego. Komisya uchwaliła natomiast wnioski referenta p. Rataja, wedle których prawo wybieralności przysługuje każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania niezależnie od miejsca zamieszkania, o ile ukończył lat 25.

Paderewski szuka pomocy.

WARSZAWA, 4 grudnia (Pat.). Jak pisma donoszą p. Paderewski złożył wczoraj wizytę posłowi francuskiemu Pralonowi i angielskiemu Rumboldowi. Wizyty miały charakter dłuższych konferencyi.

—o—

Okręg białostocki przyznano Polsce.

PARYŻ, 4 grudnia (Pat.) Havas z 3 b. m. Rada najwyższa przyznała Polsce okręg białostocki. Granicę południową stworzy Bug, a północno wschodnią w powiecie suwalskim wojskowa linia demarkacyjna.

—o—

Z dyskusyi na konwencie seniorów.

Za „Robotnikiem" podajemy dalsze szczegóły z posiedzenia Konwentu seniorów, na którem omawiano sprawę Galicyi wschodniej.

Poseł Kamienjecki uważa, że takie rozwiązania to groźne ostrzeżenie także w sprawie ziem kiewsko-białoruskich. Sama konfiguracya geograficzna wskazuje, że nie zachowamy Białorusi o ile nie będziemy mieli Galicyi Wschodniej. Traktat jest nie do przyjęcia.

Poseł Głąbiński zgadza się, że traktat w tej postaci jest nie do przyjęcia. Powinniśmy mieć jednolity pogląd na sprawy „Kresów", tymczasem ścierają się dwa poglądy — federacyjny i dążący do wcielenia części „Kresów" do Polski.

Poseł tow. Daszyński powiada, że istotnie ścierały się i ścierają dwa kierunki — jeden nacyonalistyczny, drugi — dążący do porozumienia się z narodami „kresowymi".

Rozstrzygnięcie wschodnio-galicyjskie jest drugą klęską kierunku nacyonalistycznego. Tej klęski panowie nie zamaskujecie. Sejm powziął już, zdaje się, czterokrotnie rezolucye w sprawie Galicyi wschodniej, przyczem zawsze zwyciężał kierunek nacyonalistyczny. Teraz spotkała go klęska.

Cośmy my mówili? Że trzeba szukać sprawiedliwego rozgraniczenia z Ukrainą. A panowie mówiliście: chcemy całej Galicyi Wschodniej, po Zbrucz, na nic innego nie zgadzamy się. Rozstrzygnięcie enenty jest w waszym duchu, idzie w kierunku utrzymania granicy wschodniej, pozostawionej przez Austryę, w kierunku utrzymania „Galicyi Wschodniej". Rząd i Sejm popełniał błąd, że liczył na to, iż zwycięstwo militarne to już zwycięstwo polityczne, że zajmując kraj — utrzyma go. Ten błąd zemścił się na Niemcach. Tow. Daszyński nie widzi potrzeby wysyłania delegacyi sejmowych, natomiast uważa za konieczne porozumienie się z Ukraińcami. Ale tego nie dopniemy z programem wielkiej Rosyi, z popieraniem imperyalizmu rosyjskiego. Z Ukrainą możemy się porozumieć tylko na gruncie wrogiego stosunku do zaborczości rosyjskiej.

P. Paderewskiemu tow. Daszyński radzi, by pojechał do Londynu, nawet do Waszyngtonu, gdzie może okazać więcej usług Polsce, niż w Warszawie jako premier.

Tow. Daszyński stawia wniosek, by dążyć do porozumienia z Ukraińcami w myśl wspólnej walki z zaborczością rosyjską i celem szukania sprawiedliwej granicy między Polską a Ukrainą.

Przemawiał następnie dr. Loewenherz, który oświadczył, że Rada m. Lwowa i cała ludność polska Galicyi Wschodniej jest przeciwna owemu traktatowi i domaga się odrzucenia go.

Dalej przemawiali poseł Skarbek (który nie widzi możności porozumienia się z Ukraińcami galicyjskimi na gruncie rozgraniczenia, bo oni Lwowa i Borysławia nie myślą się wyrzekać), poseł Grabski (który twierdzi, że Anglia pragnie Galicyi wschodniej nie dla Rosyi, lecz jako swego „Gibraltaru" we wschodniej Europie, aby szachować i Polskę i Rosyę. (Pos. Gr. powiada, że „jeżeli nie pozyskamy ludności ruskiej — a ruska znaczy niekoniecznie to samo co ukraińska — to rozwój dziejowy może nas narazić na katastrofę".

Pos. tow. Niedziałkowski pyta, czy to prawda, że rząd polski w układach z misyą ukraińską zażądał, żeby reforma agrarna na Ukrainie nie dotyczyła majątków polskich. Z powodu uwagi posła Skarbka o niemożliwości porozumienia się z Ukraińcami galicyjskimi, tow. Niedziałkowski akcentuje, że tem ważniejszem jest porozumienie się na szerszem tle — ogólno-ukraińskiem, a przedstawicielem tej szerszej polityki jest właśnie ataman Petlura. Co do „Gibraltaru", to to jest pogląd teoretyczny, natomiast Denikin jest niedaleko.

Przemawiali jeszcze: arcybiskup Teodorowicz (który powiedział, że Francuzi mają przysłowie: „z kadzidłem wypędzić Pana Boga" — to przysłowie przypomniało mu się, kiedy słyszał wezwanie posła Daszyńskiego, zwrócone do p. Paderewskiego — ale ks. arcybiskup jest zdania, że p. Paderewski musi mieć prestige, a utracony premjer nie będzie go miał) i ks. Lutosławski (który bardzo się gniewał, że nie ma u nas jednolitej polityki zewnętrznej — to znaczy, że nie wszyscy podzielają poglądy ks. Lutosławskiego).

Wreszcie p. Paderewski oświadczył, że przedstawiciele zagraniczni Polski zrobili wszystko, co można było dla zachowania Galicyi wschodniej przy Polsce. Ta sprawa stała już źle w 1915 r. w marcu, kiedy Lloyd George mówił, że co do Wschodu — mają zobowiązania wobec Rosyi. P. Paderewski kierował się w sprawie Galicyi Wschodniej tym sentymentem, jaki ma 95 procent Polaków, aby cała Galicya Wschodnia została przy Polsce. Porozumienie się z Ukraińcami było trudne, bo państwa ukraińskiego ententa nie uznała nigdy. Co do zapytania tow. Niedziałkowskiego, p. Paderewski oświadczył, że rząd zastrzeżenia co do kwestyi agrarnej nie robił i że tymczasem wcale o tej sprawie nie będzie się mówiło. Musimy iść z ententą i domagać się zmiany najgorszych punktów statutu, przedewszystkiem usunięcia mandatu na 25 lat.

Co do swego premierostwa, to p. Paderewski oświadcza patetycznie, że nie szuka zaszczytów ani karjery — ale... „koalicya tego chce"... P. Paderewski sprowadził do Polski misye koalicyjne, pociąg z amunicyą, okręty z żywnością (mąka p. Paderewskiego). Teraz p. Paderewski skromnie daje do zrozumienia, że jeżeli jego nie będzie, to Ameryka nie da mąki (p. Paderewski mówi symbolicznie o „misy soczewicy", którą on może dać, gdy o nią poprosi swoich przyjaciół amerykańskich. a tow. Daszyński nie może dać).

P Paderewski więc ma tworzyć gabinet z misą soczewicy (którą zjedzą paskarze). Jego premierowstwo, zdaniem p. Paderewskiego, jest nieodzowne także z tego powodu, że — jakże by się mógł pokazać w Londynie, Paryżu czy Waszyngtonie w „niższym czinie" jakiegoś ministra spraw zagranicznych czy delegata, a nie — premiera. „Mogę tam pracować dla Polski jako człowiek prywatny, ale jako człowiek publiczny nie mogę być mniej, jak premierem"... (!)

Aut Caesar — aut nihil (Albo Cezar — albo nic) — tak rozumuje p. Paderewski, który nie jest Cezarem.

P. Paderewski chce tedy pozostać premjerem. Nie mówi on jednak teraz, jak niedawno w Sejmie: „takiego traktatu nie podpiszę"...

To był odruch patetyczny. P. Paderewski teraz na to chce pozostać premjerem, aby błagać entente o zmianę statutu.

Zaczyna się znowu patetyczna komedya, która skończy się naturalnie na tem, że p. Paderewski — podpisze lub ułatwi podpisanie Dmowskiemu, którego najwięcej o to głowa boli, żeby Sejm lwowski nie mógł sam przeprowadzać reformy rolnej.

—o—

Statut Galicyi wschodniej.

Stany Zjednoczone, Imperyum Brytyjskie, Francya, Włochy i Japonia, główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone z Polską w trosce o położenie końca nieszczęsnemu konfliktowi, który przez długi czas pustoszył Galicyę Wschodnią i o ustanowienie w tym kraju rządu (un regime), który powinien zapewnić jej, o ile to możliwe autonomię i zabezpieczyć swobody indywidualne, polityczne i religijne jej mieszkańców, z uwagi, że Polska jest dzisiaj, według zdania Głównych Mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, państwem najlepiej ukwalifikowanem do przywrócenia Rządu wolnego i uporządkowanego Galicyi Wschodniej i pragnąc zawrzeć traktat w tym celu, zamianowały jako swoich pełnomocników (w tem miejscu luka na nazwiska), którzy po wymienieniu swoich pełnomocnictw uznanych za dobre i formalne, ułożyli stypulacye następujące:

Rozdział I.

Statut Galicyi Wschodniej.

Główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone dają Polsce i Polska przyjmuje mandat organizowania i rządzenia przez okres lat dwudziestu pięciu częścią poniżej określoną dawnych „Kronländer" austryackich Galicyi i Bukowiny które utworzą terytoryum autonomiczne Galicyi Wschodniej.

Komitet do rozgraniczenia zbierze się w piętnaście dni po wejściu w życie niniejszego traktatu. Składać się będzie z 6 członków, z których 5 zamianują wielkie mocarstwa, a jednego Polska. Decyzye zapadają większością głosów; przewodniczący dyrygmuje. Postanowienia są obowiązujące dla obu stron.

Artykuł 2. Polska przyjmuje wykonywanie pod kontrolą Ligi Narodów i na warunkach stypulowanych w niniejszym traktacie, mandat przewidziany przez artykuł 1-szy.

Po wygaśnięciu okresu dwudziestu pięciu lat Rada Ligi Narodów będzie miała pełne prawo utrzymać, zrewidować lub zmienić statut oznaczony w niniejszym traktacie.

Artykuł 3. Przez okres „regime'u" ustanowionego w niniejszym traktacie, traktaty i konwencye zawarte albo mające być zawartemi przez Polskę stosować się będą do Galicyi Wschodniej, z wyjątkiem dyspozycyi przeciwnych.

Artykuł 4. Agenci dyplomatyczni i konsularni Polski opiekować się będą zagranicą interesami osób przynależnych do Galicyi Wschodniej.

Artykuł 5. Wszystkie swobody natury prywatnej i publicznej, wszystkie prawa polityczne i prawa zastrzeżone mniejszościom, zapewnione w Polsce przez prawa polskie będą zapewnione w Galicyi Wschodniej. W szczególności najzupełniejsza swoboda religijna będzie zagwarantowana. Obrządek grecko-katolicki będzie korzystał z tych samych praw co i obrządek rzymsko-katolicki.

Artykuł 6. Polska zobowiązuje się, że ustawy stosowane w Galicyi Wschodniej, odnośnie do swobody zgromadzeń, stowarzyszeń, wolności słowa i prasy, będą się liczyły z „regime'm specjalnym tego terytoryum i zapewnią mieszkańcom najszersze swobody zgodne z utrzymaniem porządku i przestrzeganiem stypulacyi niniejszego traktatu.

Artykuł 7. Język polski i język rusiński będą uznane w równym stopniu, jako języki urzędowe w Galicyi Wschodniej, będą korzystały z tych samych praw.

Nie przesądzając rękojmi, zapewnionych mniejszościom przez art. 8, będzie należało do każdej gminy, albo municypalności decydowanie, czy język polski czy też język rusiński, czy też oba języki będą uczone w zakładach publicznych nauki elementarnej.

Co do nauki publicznej w zakładach naukowych średnich i wyższych i z zastrzeżeniem dyspozycyi art. 13-tego władza prawodawcza będzie należała do Sejmu Galicyi Wschodniej, przewidzianego w art. 10-tym.

W przyznawaniu funduszów publicznych tym trzem rzędom zakładów naukowych, będzie uczyniony podział sprawiedliwy pomiędzy nauką dawaną w języku polskim a nauką dawaną w języku rusińskim.

Artykuł 8. Dyspozycye traktatu zawartego 28 czerwca 1919 r. pomiędzy Wysokiemi Stronami kontraktującemi zostają zastosowane w Galicyi Wschodniej i są interpretowane w tym sensie:

1-o obowiązki, jakie ten traktat nakłada na Polskę będą również obowiązywały władze Galicyi Wschodniej, w miarę ich kompetencyi;

2-o gwarancye, które ogłasza ten traktat na korzyść mniejszości etnicznych i wobec większości polskiej są zapewnione również w tym wypadku, gdyby większość była rusińską.

Artykuł 9. Nie wolno będzie przystępować w Galicyi Wschodniej do żadnej ko'onizacyi systematycznej, za pomocą kolonistów przybyłych z zewnątrz.

Rozdział II.

Sejm Galicyi Wschodniej.

Artykuł 10. W Galicyi Wschodniej będzie Sejm, który będzie złożony z jednej Izby wybranej głosowaniem powszechnem, tajnem z reprezentacyą proporcyonalną. Prawo głosu będzie należało bez różnicy do jednej i do drugiej płci.

Wybory powszechne będą się odbywały co pięć lat. W razie rozwiązania Sejmu wybory odbędą się w okresie trzech miesięcy po rozwiązaniu.

Prawa wyborcze polskie będą się stosowały do wyborów Sejmu Galicyi Wschodniej, z zastrzeżeniem poprzedzających.

Artykuł 11. Sejm będzie zwoływany przez gubernatora stosownie od art. 19. Gubernator będzie mógł również odroczyć Sejm, ogłosić zamknięcie sesyi albo rozwiązać Sejm.

Artykuł 12. (wylicza sprawy, które będą przedmiotem prawodawstwa Sejmu)

Artykuł 13 przyznaje gubernatorowi prawo veto odnośnie do uchwał sejmowych. Ustawa obowiązuje jeśli w terminie rocznym będzie uchwalona na nowo większością dwóch trzecich. Gubernator ma veto absolutne jednak co do ustaw w sprawie nauki w szkołach średnich i wyższych. Jeżeli ustawa agrarna, powstrzymana przez veto gubernatora, będzie uchwalona powtórnie większością dwóch trzecich, sprawa ma być natychmiast przedłożona przez rząd polski Lidze Narodów. Liga Narodów zadecyduje większością głosów o akcyi, jaką należy przedsięwziąć i o rozkazach, jakie należy wydać, według tego jak będzie uważała za użyteczne i stosowne w danej okoliczności.

Artykuł 14 zabezpiecza nietykalność członków Sejmu Galicyi Wschodniej.

Artykuł 15 dotyczy regulaminu Sejmu i reklamacyi wyborczych przed trybunałem Najwyższym we Lwowie.

Rozdział III.

Reprezentacya Galicyi Wschodniej w Sejmie Polskim i w Rządzie Polskim.

Artykuł 16. Wyborcy Galicyi Wschodniej uczestniczyć będą w wyborach do Sejmu Polski. W ten sposób, ustawy wyborcze w wyborach do tego Sejmu rozciągać się będą na Galicyę Wschodnią z tem zastrzeżeniem, że reprezentacya proporcyonalna ma być utrzymana na tem terytoryum.

Deputowani wybrani w Galicyi Wschodniej nie będą uczestniczyć w Sejmie Polskim, w rozprawach o przedmiotach prawodawczych tej samej natury co przedmioty przekazane Sejmowi Galicyi Wschodniej.

Dyspozycye niniejszego artykułu mogą uledz rewizyi za wspólną zgodą przez Rząd Polski i Ministeryum Galicyi Wschodniej.

Artykuł 17. Sejm Polski będzie miał prawo ustawodawstwa dla Galicyi Wschodniej we wszystkich materyach, które nie będą leżały w zakresie kompetencyi Sejmu Galicyi Wschodniej.

Rada Ministrów Polski będzie obejmowała Ministra bez teki, który będzie zamianowany przez Naczelnika Państwa Polskiego z pomiędzy mieszkańców Galicyi Wschodniej i który będzie ją reprezentował.

Biura specyalne dla spraw Galicyi Wschodniej będą zorganizowane w każdem z ministeryów polskich, z kompetencyą zajmowania się rzeczonemi sprawami.

Wysoki urzędnik rusiński będzie przydzielony do Rady Ministrów Polski, aby jej służyć za doradcę w sprawach dotyczących rusinów specyalnie i w sprawach obrządku grecko-katolickiego.

—o—

Gabinet się ciągle tworzy.

„Przegląd wieczorny" donosi:

W kołach sejmowych utrzymują, że p. Paderewski w ciągu dnia dzisiejszego utworzy listę gabinetu, którą przedłoży do zatwierdzenia Naczelnikowi Państwa.

Wiceprezydenturę gabinetu, z szerokiemi pełnomocnictwami w sprawach polityki wewnętrznej otrzymać ma p. Skulski. Skarb obejmie p. Władysław Grabski, jako mąż zaufania Narodowego Zw. Ludowego rolnictwo obejmie prof. Fr. Bujak, coby oznaczało znaczne, przesunięcie punktu ciężkości. reformy rolnej w myśl życzeń prawicy, roboty publiczne otrzyma członek Str. Ludowego, pos. Kędzior, sprawiedliwość członek Str. Ludowego pos. Grzędzielski. pracę poznański ludowiec, dotychczasowy podsekretarz stanu rządu poznańskiego, p. Brejski.

Na stanowisku ministra spraw wewnętrznych pp. Paderewski i Skulski pragną utrzymania p. St. Wojciechowskiego, którego decyzya jednak nie jest do tej pory znana. Ministrem spraw wojskowych zostanie generał Kazimierz Sosnkowski

Inne teki jeszcze nie zostały definitywnie obsadzone. Pozostają na swoich stanowiskach zapewne minister aprowizacyi Śliwiński, minister zdrowia Janiszewski, minister kultury i sztuki Przesmycki minister poczt Linde. Utrzymanie się p. Szczeniowskiego est wątpliwe. Wymieniani są pp. Broniewski i Przanowski. Ministeryum oświaty dostanie się zapewne albo p. Ponikowskiemu, albo prof. Ignacemu Chrzanowskiemu.

Najdrażliwszą sprawą jest kwestya obsadzenia podsekretaryatu stanu spraw zagranicznych. Być może, że decyzya pod tym względem ulegnie zwłoce. Narodowa demokracya używa wszystkich sił, aby forsować kandydaturę p. Strońskiego. P. Paderewskiemu najsympatyczniejsza byłaby osoba p. Erazma Piltza.

Stanowisko ludowców wobec tej listy nie jest jeszcze wyjaśnione. Otoczenie p. Paderewskiego jest jednak nastrojone optymistycznie. Lewica ludowców zajmuje stanowisko wyczekujące. Znawcy stosunków sejmowych uważają, że gabinet będzie miał w każdym razie charakter tymczasowy i nie przepowiadają mu długowieczności.

Wystąpienie z gabinetu p. Leona Bilińskiego będzie najwybitniejszym znamieniem politycznem nowego rządu. Zresztą będzie on dalszym ciągiem gabinetu dotychczasowego. Udział posłów Skulskiego, Grzędzielskiego i Kędziora ma ułatwić rządowi oparcie się o większość centrową z znacznem przechyleniem się nietyle naprzód, ile ku prawicy.

—o—

POSŁOWIE ZE WSCHODNIEJ GALICYI GROŻĄ ZŁOŻENIEM MANDATÓW.

WARSZAWA, 5. grudnia. Dzisiejsze „Nowiny codzienne" podają:

Ze Sejmu donoszą: Dziś przed południem odbyło się tu pod przewodnictwem p. Serwatowskiego półgodzinne zebranie posłów z Galicyi wschodniej.

Obradowano nad decyzyą najwyższej Rady koalicyjnej, dotyczącą statutu organizacyjnego dla Galicyi wschodniej. Postanowiono udać się w ciągu dnia jutrzejszego gremialnie na posłuchanie do Naczelnika państwa, a nadto żądać od Marszałka Sejmu, by w obradach komisyi zagranicznej w sprawie Galicy wschodniej uczestniczyli posłowie tego kraju, w przeciwnym razie zmuszeni będą do złożenia mandatów poselskich.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 37

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Tu pozostał przez cały dzień i na łonie wolnej, zimowej natury odnalazł znów spokój i równowagę.

Kiedy wieczorem wrócił do domu, wybiegł na jego spotkanie Silberstein, zasypując go pytaniami i opowiadąc mu przy tem, że w ciągu przedpołudnia przyszła kartka od doktora Lüdecke tej treści, iż zmuszony jest wybrać się w podróż i z tego powodu przerywa wizyty u Höfkego.

— Mają już innego lekarza — zakończył Silberstein swe sprawozdanie.

Truck nie odrzekł nic...

— — — — — — — — — — — — — — —

Tygodnie całe już leżał Höfke ciężko chory, a Guścia i przyjaciele jego pielęgnowali go wiernie. Były też i takie dnie, kiedy lekarz z wyrazem troski potrząsał głową i na wszystkie pytania, burcząc, odpowiadał tylko: Przeczekać; wtedy Guścia wracała jeszcze, po przedstawieniu w teatrze, późnym wieczorem do łoża swego ukochanego, aby ze szminką jeszcze na policzkach, odbywać swą służbę samarytańską.

Nareszcie po długich niepokojach i troskach przyszły lepsze dni; i chociaż chory osłabiony jeszcze mocno leżał na swej pościeli, to przecież najgorsze już przeszło, a Guścia w swej boleści jak odmieniona, odżyła znów z radości i uszczęśliwienia.

Gospodarze, z początku przy jej wchodzeniu i wychodzeniu rzucali za nią dwuznaczne spojrzenia. a nawet pozwalali sobie w jej obecności na bezczelne, aroganckie uwagi. które połykała jak gorzkie pigułki, wstydząc się poskarżyć się o to przed Truckiem lub Silbersteinem; wkrótce jednak potrafiła zmienić to nieprzyjazne usposobienie wciskając to mężowi, to żonie od czasu do czasu po marce do ręki. Odtąd zbliżali się do niej z psią uniżonością i starali się na wszystkie sposoby przysługiwać.

— Taka to ma przynajmniej otwartą kieszeń, nie jak te kapcany studenci... taka żyje sama i innym żyć daje. Trzeba wykorzystać sposobność i coś wyciągnąć dla siebie... czasy i tak dość kiepskie.

Pozatem od czasu owej bitki mąż i żona przechodzili obok siebie, ciągle warcząc na siebie. Każde starało się drugiemu robić wszystko na złość... najchętniej wydrapaliby sobie oczy na wzajem... a najwięcej cierpiały z tego powodu dzieci.

W całym domu ciągle rozlegały się krzyki, wrzaski, przekleństwa, wycie tak, że sąsiedzi zatykali sobie uszy.

Najgorzej działo się Lenie, która dlatego, że cicho szła swoją drogą, otrzymywała najwięcej szturchańców ze stron obu, rzekomo z powodu jej „skrytej obłudy". Odczuwała taki ciężar na duszy, że sprawiało jej wprost rozkosz być bitą; wtedy czuła przynajmniej, że żyje, że nie stała się jeszcze nieczułą na wszystko, że przynajmniej ból fizyczny zdolna jeszcze odczuwać.

Trucka unikała widocznie; uważała się bowiem za niegodną każdego lepszego słowa, którem by ją mógł obdarzyć. Przez Silbersteina czuła się w głębi duszy zdradzoną i wykpioną; kryła się, gdy go tylko z daleka spostrzegała i odczuwała wobec niego nieusprawiedliwioną niczem niechęć, bezgraniczny lęk.

Każda próba, jaką czynił Truck by się do niej zbliżyć pozostawała bez skutku, zupełnie tak, jak w początkach jego pobytu.

Kiedy spotkał się z nią raz oko w oko — wyminięcie było już wykluczone — spojrzała na niego tak błagalnie jak zranione zwierzę, z takim lękiem w oczach, że przeszedł mimo, nie zaczepiając jej słowem.

Ona zaś rzuciła się na zimną, kamienną podłogę kuchni i wybuchając łkaniem, ulżyła bolem ściśniętemu sercu.

Ach, dlaczego dobry Bóg nie przychodził, by odebrać od niej to całe, wielkie cierpienie? Czyż była gorsza od innych? dlaczego wolno było innym cieszyć się, stroić w piękne szaty i z wspaniałych książek — książki wywierały na nią pociągający tajemniczo wpływ — wyczytywać wszystkie te cudowne rzeczy... A przecież modliła się każdej nocy, aby ją Pan Bóg wybawił z tej niedoli... by ją wybawił na Jezusa Chrystusa.

(C. d. n.).

Klasa pracująca wobec prowizoryum Galicyi wsch. i nędzy aprowizacyjnej.

Lwów, 5 grudnia.

Na zapowiedziane wczoraj posiedzenie Rady miejskiej przybyły tłumy do rozpaczy brakiem środków żywności doprowadzonej ludności, które dotąd bezskutecznie gromadziły się w ul. Bema przed miejskim zakładem aprowizacyjnym.

Ponieważ posiedzenie rady się nie odbyło, co wywołało objawy niezadowolenia na galeryi, odbyło się w sali, a już na dole olbrzymie choć przygodne zgromadzenie, na którem rozgoryczona ludność dała wyraz swej rozpaczy z powodu zupełnego braku wszelkich artykułów spożywczych, braku opału i niesłychanych cen, dyktowanych wynędzniałej ludności przez bezkarnie grasujących paskarzy.

Obrady zagaił tow. **Szczyrek**, który wyjaśnił, powody odłożenia posiedzenia rady miejskiej, gdyż obok ważności spraw aprowizacyjnych, nie mniej ważną i silną jest sprawa losów Galicyi wschodniej. Jeżeli dziś narzekamy na rozpaczliwe położenie ludności, to ten stan się nie poprawi, bo wyrokiem sprzymierzonej nam koalicyi Galicya wschodnia przez 25 lat ma być krajem niczyim, czyli skazanym na zupełną ruinę gospodarczą, na zupełne zamarcie warsztatów pracy. Dla klasy pracującej stwarzanie takiego prowizorycznego stanu rzeczy w Galicyi, to jest skazanie jej na nędzę i ruinę. Po wyborze przewodniczącym tow. Laskowskiego, tow. Chrystowski i Antoniuk przedstawili zabiegi wysłanej przez Radę robotniczą i komisyę aprowizacyjną delegacyi do Jaworzna, Warszawy i Poznania. Mówcy przedstawili tę straszliwą anarchię w rządzie, na kolejach, łapownictwo i orgie producentów, którzy doprowadzili do tego, że ziemniaki zamarzły, aby tylko nie oddać ich po tańszych cenach wygłodniałej ludności.

Przemawiali jeszcze tow. Ursini, Bosy, Karmelita, Rejzesówna i tow. Szczyrek, który wskazał na jedną z przyczyn obecnej nędzy toczącą się wojnę. Wojska polskie krwawią się poto na wschodzie, aby ziemie przez nie zdobyte mogła koalicya oddać Rosyi reakcyjnej, podobnie, jak to usiłuje uczynić z Galicyą wschodnią.

Podczas przemówień niektórych mówców, którzy nie szczędzili ostrych słów krytyki pod adresem miejskiej gospodarki aprowizacyjnej, padały z sali okrzyki, że radni obławiają się prowiantami (Makowicz bierze mies. po 15 kg tłuszczu, 10 kg mąki i 10 kg cukru, Neumann też bierze z aprowizacyi cukier i mąkę.

Uchwalono następującą rezolucyę:

W sprawie Galicyi wschodniej!

Zgromadzeni podnoszą jak najbardziej stanowczy protest przeciwko postanowionemu w Paryżu prowizoryum w Galicyi wschodniej i domagają się usunięcia dyplomatów polskich, którzy swoją służalczością wobec „sprzymierzonych" z Polską mocarstw koalicyi doprowadzili do pogrążenia kraju w ostatnią ruinę.

Klasa pracująca m. Lwowa gorąco protestuje przeciw paryskiej decyzyi. Lud polski sam zadecyduje o losie tego kraju.

W sprawie aprowizacyi.

Wobec katastrofalnych braków aprowizacyjnych wygłodzona ludność doprowadzona jest do rozpaczy.

Brak wszystkich artykułów spożywczych, wśród zimy brak opału. Ten groźny stan rzeczy spowodowany został chciwością obszarników, dezorganizacyą rządowego aparatu administracyjnego, łapownictwem, zwłaszcza na kolejach, a przedewszystkiem paskarstwem, które przeżera całe społeczeństwo.

Ludności miejskiej grozi wygłodzenie, a państwo stoi przed katastrofą zastanowienia wszelkiej pracy, zwracamy się przeto do rządu i odpowiedzialnych czynników, aby zapewniły ludności dostawę żywności **przez energiczne wydobywanie kontyngentu zboża** i nakładanie na opornych producentów drakońskich kar, aby żelazną ręką ujęły zorganizowanie transportów żywnościowych, a przeciw grasującemu łapownictwu i paskarstwu zastosowały specyalne, drakońskie ustawodawstwo.

Kto utrudnia wyżywienie ludności winien być ścigany jak nędznik i zbrodniarz na którego żadna kara — choćby kara śmierci — nie będzie za surową.

Jeżeli rząd nie chwyci się wszystkich, choćby najradykalniejszych środków, aby zrozpaczonej ludności umożliwić przetrwanie obecnego krytycznego okresu, ludność będzie się musiała uciec do stojących do jej dyspozycyi środków, aby ratować się przed śmiercią głodową.

Niech ten głos rozpaczy nie pozostanie bez echa, żeby on nie przemienił się w czyny, które krwią mogą zalać i tak już przesiąknięte bruki naszego miasta.

—o—

Rusini galicyjscy wracają już do służby państwowej.

Dnia 3 grudnia br. zgłosiła się u dyrektora lwowskich kolei żelaznych, p. Barwicza, deputacya ruskich kolejarzy i przedłożyła mu uchwałę, oświadczającą, że ruscy kolejarze chcą wrócić do służby. Dyr. Barwicz przyjął to do wiadomości, zaznaczając, że przy wstępowaniu do służby należy ustnie zgłaszać się do odnośnych dotychczasowych władz.

Zabrane depozyty galicyjskie wracają do Lwowa.

Z Dyrekcyi skarbu komunikują: Komisya wydelegowana przez lwowską Dyrekcyę skarbu do Kamieńca Podolskiego celem odebrania depozytów galicyjskich, wywiezionych tam z naszych urzędów podatkowych przez uciekających z Galicyi Ukraińców przyjęła je już w ilości 54 skrzyń z rąk Wojsk Polskich w Kamieńcu Podolskim i wiezie je do Lwowa, gdzie przybycie tej komisyi wraz z depozytami jest każdej chwili oczekiwane. Przyjazd komisyi sygnalizowano już z Borszczowa.

KONGRES NIEZALEŻNYCH SOCYALISTÓW NIEMIECKICH.

LIPSK, 2. grudnia. Kongres niezależnych socyalistów zgromadził do niedzieli wieczorem około 400 członków z całego państwa. Przybyli również przedstawiciele skrajnych socyalistów z Szwecyi, Danii, Bukaresztu, Francyi i Austryi.

Obrady rozpoczęły się 1. grudnia sprawozdaniem partyjnem **Dittmanna**. Według tego sprawozdania partya niezależnych osiągnęła 3 czwarte miliona członków. Rozporządza 55 dziennikami i posiada własne biuro prasowe. Dochody od marca wynosiły 246.400 marek, rozchody 208.000 marek.

Dittmann wywodził w dalszym ciągu, że nowy militaryzm Noskego przyczynia się do przystępowania coraz to świeżych mas proletaryatu do partyi. W walkach, jakie toczyły się na ulicach miast, serca towarzyszy partyjnych były po stronie rewolucyonistów, choć rozsądek inaczej często nakazywał działać.

Debata toczyła się głównie około sprawy zjednoczenia socyalistycznego w Niemczech.

Przeważająca ilość mówców występowała przeciw niemu.

Dzisiaj przemawiał dr. **Cohn** o kwestyi podatkowej, po nim Crispin o taktyce i programie.

—o—

ZJAZD AUSTRYACKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

W niedzielę dnia 30. listopada rozpoczął się w Wiedniu kongres austryackich związków zawodowych. Wzięło w nim udział 361 delegatów, reprezentujących 662.000 członków. Z ramienia rządu przybył kanclerz dr. Renner i sekretarz państwa Hennsch.

—o—

SOCYALIŚCI BELGIJSCY WSTĘPUJĄ DO RZĄDU.

PARYŻ, 2. grudnia. Z Brukseli donoszą: Kongres belgijskiej partyi robotniczej obradował nad kwestyą, czy socyaliści mają wstąpić do nowego gabinetu. Głębokie wrażenie wywarło przemówienie Inquemotte'a, który zaklinał towarzyszy, by nie zapominali, że siła partyi leży w walce. Kilku mówców podnosiło, że rok współpracy socyalistycznej w rządzie przyniósł tyle ważnych zdobyczy, iż nie można rezygnować z dalszego uprawiania tej polityki.

W głosowaniu 400 głosów oświadczyło się za wstąpieniem socyalistycznych członków partyjnych do nowego rządu; przeciw było tylko 152.

—o—

BOLSZEWICY ZAWRĄ ZA WSZELKĄ CENĘ POKOJ.

WIEDEŃ, 3. grudnia. (Cz. Biuro pr.) „Neue Freie Presse" donosi z Kopehagi:

Litwinow oświadczył, że rząd sowiecki gotów jest do ustępstw na rzecz obcych mocarstw, gdyż **za wszelką cenę dąży do zawarcia pokoju.**

—o—

OSTATECZNY REZULTAT WYBORÓW WE WŁOSZECH.

RZYM, 2. grudnia. (WBK). (Iskr.). Ostateczny wynik włoskich wyborów jest następujący: 66 liberałów, 103 demokratów, 4 agraryuszy, 103 przedstawicieli katolickiej partyi ludowej, 54 członków zjednoczonych lewicowców, **150 socyalistów**. Z dawnych posłów w liczbie 319 zostało wybranych powtórnie tylko 184. Nowych posłów w parlamencie jest 324.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek 5 grudnia o godz. 7 wiecz. po raz pierwszy „Zasadzka", sztuka w 4 akt. H. Kistermaeckers'a z pp Michnowską, Barwińską Żelazowskim, Barwińskim, Michułowiczem, Bieleckim i Hierowskim.

W sobotę 6 grudnia o godz. 3 popoł. „Kordyan", Słowackiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 6 grudnia o godz. 7 wiecz. „Żydówka", opera w 5 akt. Halevy'ego z pp. Korolewicz-Waydową i Ign. Mannem w rolach głównych.

W niedzielę 7 grudnia o godz. 3 popoł. po raz 17 „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. R. Böhlkem w roli tytułowej.

W niedzielę 7 grudnia o godz. 7 wiecz. „Halka", opera w 4 akt. St. Moniuszki z pp. Argasińską-Choynowską, Lipowską, Łowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

W poniedziałek 8 grudnia o godz. 3 popoł. „Polska krew" operetka w 3 akt. Nedbala z pp. Miłowską, Załęską, Kasprowiczową, Kulgowkim, Justianem, Niedzielskim i Folańskim.

W poniedziałek 8 grudnia o godz. 7 wiecz. po raz 2-gi „Zasadzka", sztuka w 4 akt. Kistermaeckers'a z pp. Michnowską, Barwińską, Żelazowskim, Barwińskim, Michułowiczem, Bieleckim i Hierowskim.

We wtorek 9 grudnia o godz. 7 wiecz. „Aida", opera w 4 akt. J. Verdi'ego w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.): Program VI. od piątku 5-go grudnia: Prolog — S. Michałowski. „Dramat kinematograficzny" A. Własta, (Anda Kitschman, M. Halicz). „Jeniec z haremu", farsa z francuskiego, (A. Milska, N. Niovilla, J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Faun i Nimfa", sketch śpiewny A. Własta (Anda Kitschman, J. Szymulska). Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski. Początek o godz. 7.30 wiecz. W sobotę ó. b. m. program VII. W niedzielę, 7 i poniedziałek 8 przedstawienia popołudniowe po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym.

—o—

RADA MIEJSKA W SPRAWIE GALICYI WSCH. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił prezydent, że na znak protestu przeciw postanowieniu koalicyi w sprawie Galicyi wschodniej posiedzenie się nie odbędzie, natomiast dziś odbędzie się specyalne posiedzenie o godz. 12-tej w południe poświęcone tej jedynie sprawie.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. W piątek wystawia Teatr miejski efektowną i wstrząsającą sztukę znanego autora francuskiego H. Kistermaeckers'a, w której wystąpią wybitne siły naszej sceny. Rolę Gueret'a kreuje p. Roman Żelazowski. Z innych artystów biorą udział pp. Michnowska, Barwińska, Lichtenstein, Michułowicz i Barwiński.

Reżyseruje sztukę — wytrawny w tym względzie — p. Jan Nowacki.

WIELKI KONCERT KOMPOZYTORSKI. Dnia 10. grudnia o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii lw. koncert kompozytorski prof. M. Bensmana, sławnego kompozytora warszawskiego, z udziałem wielkiej orkiestry symfonicznej. Prof. M. Bensman jest autorem „Opera neuva", odegranej w swoim czasie z dużem powodzeniem w Medyolanie, oper: „Iramis", „Żydzi" (tekst Czirikowa, polski przekład Guranowskiego), tudzież wystawionego i wynagrodzonego na konkursie w Medyolanie oratoryum „Zwiastowanie" i w. i.

Na lwowski koncert złoży się symfonia w 5 cz. p. t. „Palestyna", która wystawiona po raz 1-szy w Filharmonii warszawskiej, zjednała sobie nadzwyczajne uznanie. Nosi ona cechy prawdziwie oryginalnych produkcyi artystycznych. Dalsze utwory Bensmana zostaną wykonane przez solistów: skrzypaczkę Maryę Trusiównę, prof. konserwat. i prof. H. Boresztajna, tenora dram. z Warszawy. — Sala będzie dobrze ogrzana. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni N. Siegla, Pasaż Hausmana l. 8.

ZE ŚWIATA MUZYCZNEGO. Jak donieśliśmy onegdaj, bawi w mieście naszem Wacław Kochański, przybyły niedawno z Kijowa, gdzie jako wirtuoz i jako pedagog cieszył się entuzyastycznem wprost uznaniem. Indywidualność to dziś jedna z najwybitniejszych w dziedzinie wirtuozowstwa. Jego solowe sonaty Bacha i Regera wzbudziły swego czasu w Berlinie zapał, jaki niewielu artystom przypada w udziale. Krytyka i publiczność niemiecka olśniona była wielkim temperamentem, a zarazem subtelnością, oraz podziwu godną techniką polskiego mistrza. Krytyka wiedeńska nazwała go Backhausem skrzypiec. Poeta, obejmujący najszersze horyzonty, liryk, wywierający przedziwny czar na dusze słuchaczy, jest zarazem świetnym pedagogiem, czego dowiódł ostatnio w czasie pobytu w Kijowie — a przytem pedagogiem, który umie zdobyć sobie gorące, głębokie przywiązanie młodzieży. Byłoby szkodą niepowetowaną, gdyby nie zdołano artysty tego pozyskać na stałe do pracy w naszem mieście, gdzie w Konserwatoryum mógłby mieć piękne pole do działania i zasługi.

TOWAR BEZ WŁAŚCICIELA. W czasie rewizyi wojskowej w magazynie biura przewozowego przy ul. Sykstuskiej 19 oprócz znalezionej skóry na około pół miliona koron, o której już pisaliśmy, znaleziono 10 skrzyń herbaty, worek tytoniu i kilka koszów zawierających różne materye, w czem płótno i flanelka amerykańska taka, jaką Ameryka przysłała na koszule dla żołnierzy.

Towary te zabrał Urząd dla zwalczania lichwy.

Markus Bauer, w którego składzie te rzeczy znaleziono, zapytany, wyjaśnił, że nie wie czyj jest tytoń, zaś co do innych towarów powiedział, że jakiś kupiec nieznanego mu nazwiska z Tarnopola towar ten u niego złożył.

Po tytoń zgłosił się w Urzędzie dla zwalczania lichwy podpor. W. P. Dawid Lenczyc, tłumacząc, że tytoń ten zakupił w Lidze dla kolegów oficerów i że nie mogąc go na razie zawieść na miejsce przeznaczenia, złożył tymczasowo w tym składzie.

Kufry z płótnem i z flaneią i innymi materyałami nadeszły również z Królestwa i także w tym samym czasie. Tajemnicę tytoniu i kufrów wyjaśni zapewne śledztwo.

SPADEK PO NIEMCACH. W realności przy ul. Kochanowskiego l. 64 był niemiecki „Schwester Verrein". W czasie wyjazdu ze Lwowa pozostało po nich 18 łóżek z pościelą. Część z nich sprzedał pewien porucznik austryacki S. N. a 10 odnalazła policya na strychu u pni Heleny Sch. żony urzędnika magistrackiego. Łóżka te zakwestyonowano.

OFIARA NĘDZY. Kunegunda Rzepińska, lat 20, wdowa po żołnierzu, który zginął na wojnie, zbierała węgiel na torze kolejowym na Lewandówce. W czasie tym, zapewne przez nieuwagę dostała się pod koła lokomotywy szybującej, która nieszczęśliwej odcięła obie nogi poniżej kolan.

Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala powszechnego.

FABRYKA PULCHNEGO CHLEBA. Jan Bołuk, piekarz przy ul. Pijarów l. 54, rzekom przesiewa mąkę z miejskiej aprowizacyi, z grysu piecze chleb na kartki, a pulchniutki dla siebie lub na pasek. Sierżant pol. Toth 20 podobnych chlebów odszukał w ostatnim wypieku i próbkę ich złożył na inspekcyi policyjnej.

WYMIANA TOWARÓW. Rząd dał organizacyom konsumentów towary, głównie naftę na wymianę za obce artykuły, nie ustanowił jednak norm wymiany. Skutek jest ten, że jedni wymieniają wagon nafty za wagon cukru, inni 2 wagony nafty za jeden wagon cukru, a jeszcze inni dają trzy wagony nafty. Ten specyalnego rodzaju „wolny handel" deprecyonuje wartość pożądanych do wymiany towarów. Ofiarą takiego wolnego handlu padł też dr. Świgost, który jako prezes rady nadzwyczajnej jednego z konsumów kolejowych w porozumieniu z oddziałem minister. aprow. zawarł taką „wymienną" umowę. W interesie państwa leży, aby rząd tę sprawę uregulował.

KIESZONKOWE KRADZIEŻE. P. Zofii Scherrerowej, z Trembowli, skradziono w wozie tram. H. G. pugilares z 500 kor. i dokumentami.

P. Izraelowi M. Gotwirtowi skradziono w wozie tramwaj. K. D. portfel z 4500 koronami.

P. Benjaminowi Katzowi skradziono na Gabryelówce 600 kor. i dokumenty.

CZYJA SÓL? Na widok żołnierza pol. dwóch chłopaków porzuciło worek soli, o wadze 20 kg., poczem zbiegli. Sól tę zdeponowano na policyi.

—o—

WIECZÓR KAZIMIERY RYCHTEROWNY na rzecz „Żołnierza Polskiego" zapowiedziany na piątek dnia 5. grudnia z powodu przeziębienia artystki został odłożony na 11. grudnia b. r. Zakupione bilety z datą 5. grudnia zachowują swą ważność na dzień 11. grudnia b. r.

—o—

WIECZÓR ŚW. MIKOŁAJA urządza Koło amatorskie kaflarzy we Lwowie przy ul. Zielonej l. 4, I. p. z programem: 1. Zabawa dla dzieci; 2. „Powrót taty", obrazek sceniczny w 2 odsłonach; 3. Św. Mikołaj. Następnie tańce za osobną opłatą. Podarki można składać w komitecie od 2. grudnia w godzinach wieczornych w lokalu Stow.

—o—

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA WETERANÓW wojskowych, odbędzie się dnia 8. grudnia o godz. 2-giej popołudniu w sali własnej ul. Ochronek l. 1.

W razie braku kompletu o godz. 3-ciej bez względu na ilość członków.

Pawłowski, prezes.

Z muzyki.

KONCERT STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO tenora bohaterskiego op. warszawskiej.

We wtorek śpiewał w zapełnionej sali Tow. muzycznego p. Gruszczyński. O wielkich wymogach śpiewu estradowego pisałem swego czasu z okazyi koncertu Ignacego Manna, opierając się na tem twierdzeniu, że jeśli śpiew wogóle — to śpiewanie na estradzie w szczególności należy do rzeczy bardzo trudnych. P. Gruszczyński posiada niepospolicie piękny i silny głos, zdradza jednak, że nad kulturą jego pracował dotąd nie wiele. Publiczność lwowska, która jest bardzo muzykalna i wymagająca, witała i przyjmowała śpiewaka serdecznie, bo spodziewa się, że p. Gruszczyński nie usunie się od dalszych studyów śpiewackich i zjawi się za jakiś czas z nowym zasobem wiadomości, potrzebnych koniecznie dla śpiewaka estradowego. Każdy bowiem dział sztuki, a przedewszystkiem śpiew artystyczny wymaga nieustającej pracy, czego dowodem „mistrz nad mistrzami" wśród śpiewaków — Battistini, który mimo swej ogromnej sławy i podeszłego wieku pracuje nad głosem ciągle, twierdząc, że głos ludzki — to instrument niezbadany i dziwny zarazem.

Wśród aryi operowych, wykonanych przez p. Gruszczyńskiego, najwięcej podobała się arya z opery „Otello" — Verdi'ego zaśpiewana rzeczywiście bardzo pięknie, artystycznie i bez żadnego „ale".

Wł. Kaczmar.

Komunikat sztabu generalnego:

dnia 4 grudnia.

Front litewsko-białoruski. Na południowy wschód od Połocka oddziały nasze w utarczkach wzięły 3 karabiny maszynowe i kilkadziesiąt jeńców. Na wschód od Borysowa nasza piechota rozbiła koncentrujące się oddziały bolszewickie biorąc 3 karabiny maszynowe i kilkadziesiąt jeńców. Na reszcie frontu spokój.

Front wołyński. Spokój.

Haller.

—o—

Sprawa granic wschodnich w Paryżu.

WIEDEŃ, 4 grudnia (Pat.). Najwyższa rada zajmowała się ponownie kwestyą granic wschodnich Polski. Polsce ma być powierzona administracya obszaru, znajdującego się na zachód od pierwotnie ustalonej linii demarkacyjnej, a która to linia nie pokrywa się z linią obecną obsadzoną przez wojska polskie przeciwko bolszewikom. Najwyższa rada zajmowała się następnie sprawą rozdziału niemieckich łodzi podwodnych. 10 łodzi podwodnych, znajdujących się w dobrym stanie przyznano Francyi, a reszta łodzi ma być zniszczona.

—o—

Proces o zamordowanie ks. Pruskiego

WŁOCŁAWEK, 4 grudnia (Pat.). Rozprawa przeciw Schwarzensenowi i Szwedzińskiemu, oskarżonym o spowodowanie rozstrzelania ks. Pruskiego budzi w mieście coraz większe zainteresowanie. Dziś galerye sali sądowej były przepełnione publicznością. Trybunał przesłuchał 10 nowych świadków wśród nich Stanisława i Irenę Pruskich rodzeństwo księdza. Wszyscy świadkowie wskazują jednomyślnie na Schwarzensehna.

—o—

Stryj przymiera z głodu.

Z życia kolejarzy. — Grys zamiast mąki. — Rewizye. — Burza polityczna. — Zastrzelenie oficera przez żołnierza na warcie.

Stoimy przed klęską głodową. Miasto zostało bez ziemniaków. Z wyjątkiem kolejarzy, którzy dzięki swej organizacyi sprowadzili trochę kartofli, chociaż i te zmarznięte, reszta ludności nie ma co jeść. Mąki od miesięcy nie widzi nikt, chleb pożal się Boże, za drogie pieniądze. Brak opału, tłuszczów i t. p. dają obraz

grozy położenia.

Dotyczy to również kolejarzy, którzy doprowadzeni do rozpaczy, odbyli liczne zebrania, na których zapadły energiczne rezolucye. Dzięki starostwu otrzymali kolejarze chleb na bieżący tydzień; niestety zamiast mąki, dano grys czarny. To też coraz większe niezadowolenie się szerzy. Poprawę stosunków aprowizacyjnych zapowiada Związek kooperatyw.

Życie organizacyjne zaczyna się w sezonie zimowym ożywiać. Odbyło się u nas zebranie partyjne celem stworzenia silnej partyi robotniczej. Każdej niedzieli odbywać się będą odczyty lub pogadanki.

Przez dwa dni urzędowała tu jakaś

komisya rekwizycyjna.

Jakiś pan przyjechał z Warszawy i zaczął rekwirować. Brano co wpadło w rękę. Oburzenie powstało w mieście tak wielkie, że starostwo nakazało wstrzymana, Wehrsteina, Semkowicza, Pekla, Dzikońskiego nych rzeczy. Ludność zaś zaczęła szukać owego pana, ale niestety zniknął, jak kamfora.

Mamy tu burze nielada.

Starostwo rozwiązało dotychczasową spółkę aprowizacyjną bez poprzedniego porozumienia się z komisarzem miasta drem Kaletą. Dotknięty komisarz wniósł rezygnacyę. Na posiedzeniu przyboczenej rady miejskiej dr. Kaleta przedstawił sprawę radzie. Tow. Sucharski i Schoefer wykazali

szkodliwość wszelkich spółek prywatnych

żądając, aby gmina wzięła aprowizacyę w swoje ręce. Doszło przytem do ostrej wymiany zdań między komisarzem a tow. Sucharskim. Burzę zażegnali pp. Piotrowski i dr. Fichner. Skończyło się na tem, że

żadne spółki prywatne bez gmina weźmie aprowizacyę.

Przytem doszła rada do przekonania, że nie ma powodu do rezygnacyi. Tymczasem mamy już tuzin kandydatów na komisarza. Wymieniają pp. Waldmana, Wehrsteina, Semkowicza, Pekla, Dzikońskiego i wielu innych. Ludność zaś żąda, aby raz skończyły się mianowania komisarza i rady, a natomiast rozpisać wybory.

Tak więc nastąpił stan wojenny między starostwem a miastem. Jak się zakończy ten spór, nie można przewidzieć.

Mieliśmy tu wypadek zastrzelenia oficera przez żołnierza, pełniącego służbę wartowniczą. Mimo wezwania żołnierza do zejścia z chodnika, oficer nie uczynił temu wezwaniu zaraz zadość. Padł strzał i młode życie oficera Wojciechowskiego przestało istnieć. Można sobie wyobrazić rozpacz żony, która szła w jego towarzystwie. **A.**

równomiernego traktowania według jedynie wiedliwej zasady w prawdziwie demokratycznem państwie: „równe prawa dla wszystkich". Przez z dziwolągiem „indywidualnego" awansu!

Smutnem tylko, że nasze organizacye zawodowe, jakkolwiek powinny były trzymać rękę na pulsie, z lekkiem sercem przespały sprawę, przedewszystkiem o P. Z. K., bo jego członków przeważnie skrzywdzono. Ale cóż począć z tą pokrzyzą? Jeżeli każde, choćby najskromniejsze i łatwo wykonalne żądanie personalu kwalifikują perfidnie arcypatryotyczne wielkości związkowe jako kłody, młodemu państwu rzucane pod nogi, bolszewizm i t. p. — czy się odważą stanąć w obronie niechby i najsłuszniejszych praw pewnego zespołu swoich członków? Na co się panom menerom osobiście niepotrzebnie narażać u góry. Wygodniej i korzystniej przecież mydlić ludziom oczy, głaskać ich — jak dobre dzieci — przeróżnemi obiecankami i patryotycznie tkliwym frazesem, ręka w rękę z obłudną częstokroć władzą, a samym na drożdżach róść... w niebo.

Otóż nie dajmy kręcić sobą w prawo i w lewo! Jest nas ruchowców tak mnogo, że przy zwartej organizacyi możemy stanowić sami decydujący dla siebie czynnik w narzuconej walce o słuszne prawa. A skoro w obecnych stosunkach demokratyzacyi społeczeństw, należy nam jako organizacyjnej całości wejść do szeregu zrzeszenia zawodowego — idźmy tam, gdzie nie ma wzajemnej adoracyi, protekcyi i tajnej polityki... ale uczciwa, intenzywna i prawdziwie merytoryczna służba Ojczyźnie i polskiemu kolejnictwu.

Ruchowiec.

Osobliwy awans lwowskiej dyrekcyi kolejowej.

W „Dzienniku Ludowym" z dnia 27 listopada b. r. zamieszczono artykuł p. t.: „Osobliwy awans lwowskiej dyrekcyi kolejowej". Poruszony i publicznie w powyższym artykule napiętnowany fyletantyzm miarodajnych czynników w kierunku stosowania przeróżnych norm awansowania do mniej lub więcej uprzywilejowanych jednostek oburzył do żywego nietylko bezpośrednio dotkniętych, ale zarówno szerokie rzesze kolejowców w całej b. Galicyi. Uderzono przecież na alarm, że starym, obłudnym, austryackim szlakiem, ciemne duchy reakcyi dążą zawczasu do rozbicia łączności podwładnych pracowników, usiłując wstrzykiwać im sprytnie jad wzajemnej zawiści, nieufności i walki i dla tem łatwiejszego ujęcia wszechwładzy stanowienia o losach mas. Z gruntu fałszywą zasadę t. zw. „indywidualnego" awansu, wzięto perfidnie za podstawę szeregu karkołomnych nominacyi i z wszelką swobodą dowolności sprowokowano paradę wybrańców przed długim frontem najniesłuszniej pominiętych rówieśników i innych. Co za szatański pomysł, jaki cynizm postępowania!

Niestety w zapamiętałym ferworze protekcyonizmu zapomniano o przysłowiu, iż „każdy kij ma dwa końce". Jeśli bowiem dzisiaj miarodajne czynniki sprzysięgły się, ażeby bez żadnej ku temu podstawy w wyzywający sposób różniczkować ogół urzędników ruchu, by go zdeprawować, zakłócić w sobie i w potulnego zmienić niewolnika — należy powyższe zakusy bezwzględnie stłumić w zarodku!

I oto osławiony już dosyć awans z przywileju odbił się szeroko silnem echem: urzędnicy ruchu — na gwałt organizujcie się! W imię ciężkiej i wysoce odpowiedzialnej służby, którą po pięcioletniem wyczerpaniu wojną pełnią ruchowcy z zapałem dla dobra Ojczyzny dniem i nocą, nie mogą pozwolić wykorzystywać się i krzywdzić! W wolnej Polsce mają wszelkie prawo do

Z wydawnictw.

„GRZEŚ". Osobliwy to typ pisemka dla dzieci, redagowanego z takiem życiem i humorem, że dzieci... „do lat 80-ciu" czytają go z serdecznym uśmiechem.

Grześ — to dyablę wesołe, które z niefrasobliwą fantazyą strzela sobie najrozmaitsze bąki, śmieje się w kułak z wielu, bardzo wielu rzeczy, kombinuje pomysłowe „kawały", a od czasu do czasu udaje mu się przemycić wiadomości z różnych dziedzin wiedzy: historyi, matematyki czy przyrody. Ale i wtedy nie jest nigdy zamaskowanym „bakalarzem", z zabijającą nudą wykładającym znużonym dzieciakom trudne rzeczy. Broń Boże! I wtedy jest miłym, rozumnym towarzyszem, który niejednego nauczyć może, ale za chwilę będzie już znów filuternym łobuzem.

Wszystko to sprawia, że „Grześ" jest zajmujący jak dotąd żadne z pisemek dla dzieci, a choć urwiszowi nieraz miałoby się ochotę przetrzepać skórę, jednak zawsze rozbraja tem, że tak inteligentnie oryentuje się, gdzie kończyć należy igraszki i psotę...

(ld)

—o—

Obrazki bez retuszu

SPRAWA GALICYI WSCHODNIEJ.

Na samym wstępie proszę was, mili czytelnicy, o troszeczkę cierpliwości i zimnej krwi, gdyż ja temu najmniej winien, że sprawa Galicyi wschodniej kością wam i nam wszystkim w gardle stoi.

Ponieważ sprawa ta, według najnowszych telegramów prasy zagranicznej, została już jasno i definitywnie załatwioną, podaję ku waszej uciesze owe telegramy bez żadnej zmiany.

Słuchajcie!...

„Echo de Paris" — nie tęgie, jak wiadomo w geografii — pisze: Galicya wschodnia przedstawiać się zawsze będzie, jako kocioł bałkański wschodu, gdyż sąsiadując z plemionami wschodnio - syberyjskiemi z jednej strony, a koczującymi ludami bizantyńsko - kozackimi z drugiej strony, będzie stale grawitowała ku szczepom północno - południowym Słowiańszczyzny, które w obecnej wojnie dały dowód, że wojna z bolszewizmem jest jedynym postulatem wszystkich warstw granicznego pasa etnograficznego Polski.

Nie chcemy przesądzać sprawy, ale wobec tych faktów Najwyższa Rada jest zdecydowaną oddać Galicyę wschodnią w zarząd mieszanej komisyi bizantyńsko - słowiańsko - kałmuckiej na przeciąg 2 lat. Po dwóch latach ma nastąpić plebiscyt, który rozstrzygnie o przynależności tylko (!) administracyjnej tego kraju, przyczem przynależność prawno - państwowa nie odgrywać będzie żadnej roli.

— — — — — — — —

„Times" donosi z bardzo wiarygodnego źródła, co następuje: Subkomitet komisyi dla spraw Galicyi wschodniej przy Najwyższej Radzie powziął wczoraj następującą decyzyę:

Galicya wschodnia będzie podzieloną na 11 części administracyjnych, z wyłączeniem Lwowa i Kulparkowa. Dla każdej części administracyjnej będzie wyznaczony osobny komisarz koalicyjny, religii rzymsko - katolickiej, w charakterze upełnomocnionego ministra, względnie nadzwyczajnego komisarza, z prawem wykonywania sądu doraźnego i przeprowadzania plebiscytu podatkowo - osobowo - przymusowego.

Lwów zostanie podzielony na 6 części, z których 2 i 3/4 części oddane zostaną w zarząd komisyi magistracko - polskiej, zaś reszta innym narodowościom, zamieszkującym Lwów, na wschód od linii demarkacyjnej. Linia demarkacyjna biegnąć będzie równolegle do szyn tramwajowych od latarni na ulicy Kochanowskiego przez ulicę Batorego (z wyłączeniem kryminału) do pawilonu, zwanego Jaegermanówką, obejmować będzie nasyp kanałowy na placu Maryackim, później zwraca się w kierunku t. zw. Brygidek, obejmuje prawą krawędź lewego narożnika pomnika Smolki i kończy się obok kościoła św. Elżbiety (lewy kant) i przy prawem oknie drugiego piętra głównej poczty. Kulparków leżeć będzie w sferze neutralnym.

Tyle „Times"!...

— — —

„Corriere de la Sera" prostuje powyższą wiadomość o tyle, że na wyraźny protest Anglii uchwaliła Najwyższa Rada przesunąć linię demarkacyjną poza obręb t. zw. Brygidek, które z gmachem przy ulicy Batorego mają być zamienione na internacyonalną centralę dewiz. Rząd polski zostanie wezwany do kompletnego odnowienia tych gmachów z głosem doradczym.

— — —

Paryski korespondent „Figara" donosi do „United Press", jakoby sprawa Galicyi wschodniej została definitywnie załatwioną po myśli żądań Polski. Otóż ten zostanie oddany pod cywilny zarząd Polski, na okres 14-tygodniowy. Po tym czasokresie nastąpi ustalone jeszcze prowizoryczne prowizoryum, nad którego formą zastanowi się jeszcze prowizoryczny subkomitet, prowizorycznej subkomisyi, pracującej nad prowizorycznem prowizoryum Galicyi wschodniej.

I cóż jeszcze chcecie?...

Raort

—e—

Komunikaty

KOŁO ZABAW. ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH urządza w niedzielę dnia 7. grudnia w sali własnej, Gródecka 69., Wieczór św. Mikołaja, początek o godz. 3-ciej popoł.

Podarunki dla dzieci przyjmuje Sekretaryat Związku we czwartek, w piątek i sobotę od godz. 10—12 i od 4—6 wiecz. Wstęp od rodziny 3 korony.

ŚW. MIKOŁAJ zagości w niedzielę dnia 7. grudnia b. r. o godz. 4-tej popołudniu do Stowarzyszenia Drukarzy przy ul. Piekarskiej. Przyjście św. Mikołaja poprzedzą zabawy dla dzieci, deklamacye oraz zostanie odegrany fragment w 1 akcie p. t. „Św. Mikołaj“ — Po przedstawieniu tańce.

ZWIĄZEK METALOWCÓW zwołuje komisyę centralną, która odbędzie się 8. grudnia, w poniedziałek o godz. 10-tej przed południem. — Zarząd.

WIECZÓR ŚW. MIKOŁAJA. Na dochód Ochronki im. Piłsudskiego odbędzie się dnia 7. grudnia o godz. 4-tej popołudniu w sali Czytelni Akademickiej (ul. Łozińskiego). — Przedstawienie — różne atrakcye — zabawki — muzyka. — Bufet we własnym zarządzie. O liczne przybycie prosi Komitet Obywatelski Pol...

TOW. ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 7 bm. w lokalu Rady robotniczej, Rynek 8, o godz. 10-tej rano odbędzie się dalszy ciąg zgromadzenia. Na porządku dziennym sprawozdanie od roku 1914—1919 i wybór zarządu. — Jawcie się licznie!

ZE STOW. KANDYDATÓW ADWOKATURY. Na podstawie uchwały wiecu kand. adw. z 2. grudnia, prosi Komitet wykonawczy pp. kandydatów adwokatury o podanie kancelaryi swego zatrudnienia codziennie między godz. 12—1-szą w południe w kancelarii adwokackim „Palestra“ Pasaż Hausmana, a to najdalej do 10. bm.

—o—

OGŁOSZENIA.

Dentysta Dr. Wł. HELFER i Józef RAPPAPORT, ul. Kopernika 3.

ZAPROSZENIE.

W PIĄTEK DNIA 12 GRUDNIA 1919 r.
O GODZ. 5[30] WIECZOREM
odbędzie się
W LOKALU DRUKARNI „GRAFII“

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW ZAKŁADU DRUKARSKIEGO „GRAFIA“
STOW. ZAREJESTR. Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa Dyrekcyi.
2. Wybory uzupełniające.
3. Wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu o godz. 6[30] wieczorem, w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym następne Nadzw. Walne Zgromadzenie, którego uchwały w myśl § 60 statutu będą prawomocne.

Lwów, dnia 3 grudnia 1919.

RADA NADZORCZA ZAKŁADU DRUKARSKIEGO „GRAFIA“
stow. zarej. z ogr. poręką.

Julian Kurowski sekr. 15[c]6—1 **Julian Obirek** prezes.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik I. Goldgeier,** UL. SYKSTUSKA L. 17.

TABLICZKI mosiężne ręcznie grawirowane nadrzwi wykonuje najtaniej — **rytownik I. Goldgeier,** UL. SYKSTUSKA L. 17.

„KALKA“

Pierwsza galicyjska fabryka chemicznego papieru
Lwów, Krasickich 18
podjęła na nowo fabrykacyę.
Poleca:
„KARBON“ „INDYGO“
Papier cerezynowy, parafinowy i woskowy.
Taśmy do maszyn. 742—6

Każdy palacz
musi przyznać, że
tutki i bibułki cygaretowe
„SOLALI“
są najlepsze.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 19 **Maks Glaserman**

AKWIZYTORÓW
zdolnych do zbierania ogłoszeń
poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem. Informacye między 5-6 pop. w administracyi
„Dziennika Ludowego“ Sykstuska 21.

Poszukuje się ukwalifikowanych **tokarzy, blacharzy, ślusarzy, monterów, kierowców pługów motor.** dla wojsk. warsztatów maszyn rolniczych na prowincyi **na dobrych warunkach.**

Zgłaszać się osobiście w referacie rolnym we Lwowie przy ul. Kopernika (Seminaryum duchowne ruskie II p.) codziennie od 10—12 przed południem. 1587—1



„POLIMEX“

POLSKI ZWIĄZEK HANDLOWY DLA IMPORTU I EXPORTU
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
WE LWOWIE.
CENTRALA: HOTEL FRANCUSKI, PL. MARYACKI 5. — — FILIA I BIURO SPEDYCYJNE: UL. SIENKIEWICZA 8.

Oddziały handlowe:
Dział spożywczy
„ naftowy
„ chemiczny
„ papierowy
„ odzieżowy
„ skórny
„ drzewny
„ metalowy
„ maszynowy
„ towarów żelaznych
„ towarów galanteryjnych
„ materyałów budowlanych
„ materyałów technicznych

Oddział obrotu nieruchomościami.

Zastępstwa firm krajowych i zagranicznych oraz american trading Co ltd.

Własny oddział transportowo-cłowy.

Zastępstwo dla Galicyi i Ukrainy Zjednoczonych domów ekspedycyjnych Goldstein, Meysel i S-ka w Warszawie.

Polski syndykat narzędziowy i materyałowy.

Organizacya kupiecka dla poszkodowanych przez wojnę przemysłowców, rękodzielników i rolników.

Podwyższenie kapitału udziałowego o dwa miliony kor.

Na podstawie uchwały Rady nadzorczej, przystępuje Dyrekcya ze względu na zwiększone obroty wszystkich swych działów handlowych i Oddziału spedycyjnego, do podwyższenia kapitału udziałowego o kwotę dwa miliony koron, przez emitowanie dwustu nowych udziałów po k. 10.000.

Dotychczasowi udziałowcy mają prawo pierwszeństwa do poboru nowych udziałów z tem, że za jeden stary mogą otrzymać po cenie nominalnej dwa nowe.

Pozostałą część nowych udziałów oddajemy do wolnej subskrypcyi dla nowych współuczestników, pragnących pewnej i zyskownej lokaty swych kapitałów w przedsiębiorstwie handlowem, wielce aktualnem.

Nowe udziały uczestniczyć będą w zyskach Związku od dnia 1 stycznia 1920 z tem, że do tego dnia bonifikuje Dyrekcya 3 prc. odsetki od uiszczonych wpłat.

Prawo poboru obecnych udziałowców i nowe zgłoszenia dokonywane być muszą w terminie

do 25 grudnia b. r.

w Sekretaryacie Dyrekcyi plac Maryacki l. 5, II. piętro (Hotel Francuski).

Lwów, dnia 24 listopada 1919.

DYREKCYA:
Dr. Roman Stupnicki w. r. **Dr. Ignacy Arnold** w. r.

RADA NADZORCZA: 18796
Prezes: Radca **Zygmunt Pawłowski** w. r.

Dawid Dym w. r. właśc. dóbr. **Jan Królikiewicz** w. r. kupiec. **Stanisław Wilk** w. r. przemysłowiec.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.